ROK II. Nr. 45. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 15 listopada 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

[illegible] Nr. 6 Skrzynka poczt. 33 Konto czekowe w P.K.O. Nr. 101.272

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Nad mogiłą Nieznanego Żołnierza.

Oby ta ofiara była ostatnią. Lud żąda pokoju, rozbrojenia, wolności. Lud woła: precz z wojną.

a choć nazwiska twego imienia,
nie wypisano zwyczajnemi słowy,
jednak lud cały jak wśród podniesienia,
by cześć ci oddać, obnażał swe głowy.

Nikt nie wie, kto jesteś, ani imienia twego, ni nazwiska wyśledzić nikt nie zdolen, Żołnierzu Nieznany. Pewnikiem z chłopskiej jesteś chaty, czuwała nad tobą nocami matula, i ojciec się radował, że ano pomoc mieć będzie i pociechę, że stare kości wypoczną przy tobie.

Wychowały cię pola szerokie, praca już od zarania, głód przednówkowy, ale takoż i tęsknota serdeczna i nadzieja, że lepiej będzie kiedyś i radośniej na świecie. Oj! nie doczekał się ojciec pomocy, matusi gorzkich łez przybyło, bo ty chłopiec do życia się rwący, poszedłeś... Na wojenkę, na krwawą, śmiertelną wojnę. O wolność, o lepsze jutro, o Ojczyznę!

Nie sądzono ci było długo wojować. W same czoło trafiła kula i zmogła cię wartki chłopaku. Zamgliło ci się w oczach i ostatni już raz wieś rodzinna, matula, ojciec, towarzysze, przed tobą we mgle się jawili... Jeno, że mgła była silna, borykać się z nią nie sposób, oczy zasłoniła na zawsze!

Zrobił ci dziś Naród pogrzeb wspaniały! Za tobą bezimienny żołnierzu, szły biskupi, generały, dygnitarze.. i tłum szary, twemu sercu najbliższy, roboczy tłum!

Minęła wojna. Na twoich popiołach bujny wyrósł plon. **Polska powstała!** Ty byłeś Męstwem, Ofiarą i Sercem Narodu!

Idący za twą trumną o Żołnierzu Nieznany szary tłum, Polska pracująca, nowych ofiar nie chce.

Wojna lud niszczy, na lata długie, wojna nie jest błogosławieństwem, lecz narodów przekleństwem.

Lud marzy o tem, aby wojen nie było wogóle, aby znikła rzeź szkaradna, w której nieznany rzuca się na nieznanego i życie mu drogie odbiera, robi z dziatek jego sieroty, niepocieszonej żonie zabiera męża, matce syna.

Lud pragnie tego, aby wszystkie narody do zgody przyszły, do porozumienia i do pokoju trwałego. Aby nie czyny wojenne, ale praca, ale wynalazek ale postęp, ale wiedza, były największą na świecie zasługą!

Wojna nigdy nie przynosiła szczęścia! Rzeki krwi, epidemje, zniszczenia, morze łez, przekleństwo i zezwierzęcenie, oto towarzysze każdej wojny.

Przez dziesiątki lat potem dźwignąć się ze zniszczeń i ubóstwa nie może lud. Nad pokoleniami skutki wojny ciężą. Dlaczegoż tedy mordować się wzajemnie?

Idący za twą trumną, Nieznany Żołnierzu, pracujący Lud, najgoręcej pragnie, aby twoja ofiara była ostatnia, aby broń straszna, co miljony istnień skróciła na wojnie, na pług została przetopiona. Aby pieniądze co w miljonach i miljardach szły na wojny, aby ludu krwawica, co na uzbrojenie szła, poszła na ulżenie nędzy, na podniesienie oświaty, na szpitale. na podniesienie warsztatów pracy!!

Pokoju! Rozbrojenia! Wolności! Oto głos, pragnienie i najmocniejsze żądanie ludu polskiego i ludów całego świata.

Marjan Cieplak,
poseł na Sejm.

Czyste ręce!

W 43 numerze naszego „Sztandaru“ umieściliśmy artykuł wstępny, w którym podaliśmy przebieg głosowania w sejmie za i przeciw Grabskiemu. Wyraziliśmy tam głęboki żal, że socjaliści znaleźli się w jednym szeregu z ósemką, że przedstawiciele robotników nie stanęli zwartą gromadą przy polskim chłopie, aby obalić rząd, który wieś polską, chłopa polskiego do ostatniej prowadzi nędzy. —

Jednakże artykuł, pod wrażeniem głębokiego żalu pisany, stał się zbyt ostry i zbyt kanciasty. Aby tedy żadnych pomyłek nie było co do moich intencyj w tym artykule stwierdzam: chociaż, ku naszemu żalowi, głębokiemu żalowi, drogi nasze i socjalistów rozeszły się, tak przy głosowaniu nad zaufaniem dla Grabskiego, jakoteż przy głosowaniu nad reformą rolną, **socjaliści polscy zachowali przy każdym działaniu głęboką moralność i nieskazitelność.**

To w całej Izbie jedna im ogólny szacunek.

„Zasada" czyste ręce, była dla nich nakazem i wtedy, gdy (jak poseł Malinowski) zmagali się z przemocą carską, jak dziś, kiedy jawnie głoszą swój program.

My, którzy stoimy na stanowisku lewicowego bloku przy wyborach, czemu wyraz tylekroć dawaliśmy w naszem piśmie, najgoręcej sobie życzymy, aby różnice, które dziś dzielą lewicę włościańską od robotniczej, wyrównały się najrychlej—doprowadzając w konsekwencji do wspaniałego zwycięstwa całej lewicy przy wyborach.

Marjan Cieplak.

Pożyczać łatwo, ale kto oddawać będzie

Ile długów ma Polska zagranicą? Razem blizko 2 miljardy złotych.

Kiedy w Sejmie mowa o nowych pożyczkach zagranicznych, warto sobie uprzytomnić, ile to długów ma Polska za granicą. Ze statystyki, jaką tu mamy przed sobą wynika, że Polska była winna rozmaitym państwom, już dnia 1 stycznia 1925 r. — 1 miljard 599 miljonów złotych.

I tak:

Ameryce jesteśmy winni: 1 miljard 54 i 1/2 mlijonów złotych; Anglji 121 i 1/2 miljona, Francji 271 miljonów, Włochom 105 miljonów, Norwegji 16 miljonów, Szwecji 9 miljonów; Danji 1/2 miljona i Holandji 22 miljonów złotych.

W to nie wliczyliśmy długów zaciągniętych po 1 stycznia 1925 r. niema wreszcie także i procentów, które przy pożyczkach zagranicznych bywają bardzo wysokie.

Prolongata pożyczek zasiewowych.

Na skutek starań posłów Związku Chłopskiego rząd zgodził się na ulgi w spłacie.

Posłowie ze Związku Chłopskiego domagali się od rządu aby przedłużył termin spłaty pożyczek zasiewowych. **Poseł Marjan Cieplak, wniósł na sejmie specjalny wniosek** w tej sprawie, domagając się, aby pożyczkę tę mogli chłopi spłacić dopiero za rok, to jest na jesień 1926 roku.

Te starania odniosły tylko częściowy skutek, gdyż Bank Rolny zgodził się na przedłużenie w sposób następujący:

1 listopada	1925 r.	ma być spłacone	33	procent	pożyczki
21 grudnia	1925	„ „	45	„	„
28 lutego	1926	„ „	22	„	„

Podania o te ulgi wnoście pod adresem: Bank Rolny Warszawa, ul. Traugutta 11.

Mówią, że już oszczędzają, a jednak wojsko za drogo kosztuje.

A dlaczego? bo miljony idą „na boki".

Dnia 3-go listopada odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Wojennej, na którem pan minister spraw wojskowych, słynny pan Sikorski wygłosił, dłuższe przemówienie. Pan generał Sikorski w swem przemówieniu powiedział, że wojsko prowadzi gospodarkę w sposób bardzo oszczędny, i że oszczędności są posunięte do ostatecznego stopnia. Pod koniec posiedzenia Rada wojenna uchwaliła rezolucję w której powiada:

„Rada Wojenna, zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 3-go listopada r. 1925, rozumiejąc konieczność zmniejszenia budżetu państwowego, a biorąc jednocześnie pod uwagę konieczne minimum obronności państwa, wyraża opinję, że redukcja obejmować powinna w odpowiedniej mierze wszystkie dziedziny życia państwowego. Ogólna struktura armji nie pozwala na dokonywanie gwałtownych zmniejszeń, jeżeli się nie chce burzyć wyników kilkuletniej pracy organizacyjnej.

Rada Wojenna stwierdza, że zasada najdalej posuniętych oszczędności stosowana już jest w armji i pod względem oszczędnościowym daje bardzo dodatnie wyniki (bardzo dodatnie bo w r. 1925 w wojsku poszło „na boki" 150 milj. zł.). Rada Wojenna przyjąwszy do wiadomości, że akcja ta prowadzona będzie nadal w r. 1925, stwierdza dalej, że rzeczą niezwykle ważną dla administracji wojska jest ustalenie stałych ram dochodów i wydatków, jakiemi rozporządzać może i bez jakich trudno jest myśleć o racjonalnym programie pracy.

Przyjąwszy do wiadomości te oszczędności w budżecie r. 1925, na które Minister Spraw Wojskowych już wyraził zgodę, a które powodują materjałowe zmniejszenie budżetu wojskowego ogółem o 60 miljonów złotych, Rada Wojenna stwierdza następnie, że dalsze redukcje w roku bieżącym miałyby bardzo szkodliwe dla pogotowia wojennego następstwa. Odnośnie do budżetu r. 1926 Rada Wojenna stwierdza nakoniec, że podstawą do fachowej dyskusji na temat dalszych oszczędności mogłoby być tylko uchwalenie odpowiednich wskazań przez Radę Obrony Państwa, powołaną w myśl projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych".

Nie tędy droga panie generale! Trzeba przedewszystkiem wytępić w wojsku kradzieże i nadużycia, a to jest pańskim obowiązkiem. Lecz pan generał zajęty polityką a w wojsku—pieniądze idą na boki.

Belgja zmniejsza armję,

gdyby wszystkie państwa poszły za jej przykładem dużoby można oszczędzić.

Belgijska Rada Ministrów opracowuje obecnie projekt reorganizacji służby wojskowej. Piechota belgijska zostanie zmniejszoną o dwie dywizje, kawalerja zaś o połowę. Służba wojskowa będzie określoną przeciętnie na 10 miesięcy.

U nas trzeba zrobić to samo, zamiast bowiem łożyć miljony na utrzymanie setek tysięcy żołnierzy z których każdy przez dwa lata objada państwo, powinien rząd popierać „Strzelca" i inne organizacje przysposobienia wojskowego a gdy każdy będzie się ćwiczył w wolnych chwilach, nie trzeba będzie tak długo trzymać go w wojsku.

Wszak to nie car...

To nasz polski Prezydent, Stanisław Wojciechowski

Prezydent Republiki!

Prezydent Republiki p. Stanisław Wojciechowski nie zasklepia się w swoim zamku w Warszawie, ale na wszelakie uroczystości jawi się bardzo chętnie, uświetnia je, przemawia, a tem samem nadaje splendoru.

Lecz razi nas to, (za co winy nie ponosi pan Prezydent), że te nader częste wyjazdy, odbywają się z nadzwyczajną pompą, przez co pociągają za sobą poważne wydatki. I to wreszcie nas niezmiernie razi, że przy każdym takim wyjeździe, przejeździe i przyjeździe asystują panu Prezydentowi takie ilości policji, że na chwilę zapominamy, czy my ano istotnie w Republice żyjemy.

Jeden choćby taki obrazek. W Warszawie zdarza się widzieć, że wyjazdowy orszak p. Prezydenta składa się, aż z sześciu samochodów i tak: na początku w jednym jedzie komisarz policji, w drugim świta, potem tajni agenci, następnie w czwartym p. Prezydent, w piątym pani Prezydentowa, w szóstem wreszcie znowu policja.

Na miłość Boską! Czy władze nasze nie czuja, że samemu p. Prezydentowi robią dużą przykrość. Pan Prezydent wszak mieszka i porusza się wśród obywateli własnego kraju, którzy szanują Najwyższą Głowę Państwa i zrozumieć nie mogą, po co te duże ilości policji. Obrazków takich jak powyższy, możnaby naliczyć więcej.

Gdzieindziej tego nie ma. W Republice Stanów Zjednoczonych Ameryki, Prezydent zjawia się czasem na ulicy bez żadnego otoczenia, gdy u nas nawet wtedy, kiedy p. Prezydentowa Wojciechowska jechała do Karlsbadu na kurację, wysłano za nią 2 tajnych agentów.

Prezydent Republiki czeskiej, Masaryk, poruszał się ponoć wśród tłumów, bez żadnej policynej ochrony, gdy u nas, w czasie przejazdu p. Prezydenta, choćby niedawno do Zakopanego, pociąg obsługiwały aż trzy lokomotywy, zaś na dworcu zauważono kilkudziesięciu policjantów.

Wiemy, że policji jest zadużo, tak dużo, że wysyłać ją można dziesiątkami i setkami w jeden powiat, ale władze nasze powinny pamiętać, że p. Prezydent żyje w Republice, porusza się wśród obywateli własnego kraju i że otaczanie go tak wielką ilością policyjnych karabinów, budzi duży niesmak, oraz bardzo drogo kosztuje.

Gazetom zakłada się kaganiec by nie mogły pisać prawdy o złodziejstwach urzędników.

Jedna z gazet wychodzących w Wilnie a mianowicie „Express" zamieściła szczegóły kradzieży dokonanej przez podprokuratora Hurczina. Na rozkaz prokuratora policja przeprowadziła rewizję w redakcji, drukarni i w mieszkaniu redaktora konfiskując cały nakład. Więc w Polsce niewolno pisać prawdy o nadużyciach i złodziejstwach dokonywanych przez urzędników. W Polsce pomimo wolności słowa, zagwarantowanej przez konstytucję, pierwszy lepszy pozór wystarczy do konfiskaty pism, gdy te piszą nie po myśli panów urzędników. Jest to skandal, skandal możliwy tylko za rządów opierającego się na prawicy p. Grabskiego, któremu się zdaje, że gdy będzie osłaniał i bronił urzędników to przy ich pomocy będzie Polską wbrew woli ludu rządził.

Gorące serce i piękne nadzieje

ma nasz prenumerator i ludowiec świa-tły obywatel Sak! Oby bracia chłopi jego marzenia spełnili.

Dziś dopiero mogę pomyśleć nad wysłaniem pieniędzy za moją ukochaną gazetkę. Wybaczcie mi szanowny redaktorze! Czuję i wiem dobrze, że nasza gazetka chłopska, dlatego właśnie, że najszczerzej po chłopsku pisze i w sprawach chłopskich twardo stoi, znikąd pomocy nie znajdzie i jeśli chłopi jej nie poratują upadnie i zginie. Nie należę ja jednakże do tych chłopów ciemnych i sobkowatych, co to gazetę chętnieby chwycił i przeczytał nawet co tygodnia, ale jak przyjdzie czas płacić — to wtedy „pisz do niego na Berdyczów". Taki chłop co chce, aby mu wszystko darmo przychodziło, **a nawet żeby mu kto darmo jego chłopską gazetę przesyłał, taki chłop sam do nędzy idzie i nas wszystkich do nędzy i poniewierki ciągnie.**

Niechaj pamiętają tacy sobkowie, że bez ofiarności niema poprawy doli chłopskiej, bo dolę naszą kruki nam nie wykraczą, ani bociany z wiosną nie przyniosą.

Bardzo dotkliwa choroba zmusiła mnie do leżenia w łóżku przez 4 miesiące. Były chwile, że już źle było ze mną. Lecz wierzcie mi, gdy mi przynoszono z gminy mój ukochany „Sztandar Ludowy" ulga przychodziła, lżej było w chorobie.

Jakoż nie kochać tej gazety, jakoż jej nie wierzyć? Do duszy chłopskiej przemawia, jako muzyka rzewna, dolę naszą i potrzeby zna, walczy rozumnie i wytrwale o prawa nasze.

Jakoż jej nie kochać tej gazetki, tego „Ludowego Sztandaru". Nie obiecuje ona, gruszek na wierzbie nie pokazuje, jeno woła, jeno wzywa lud do walki o swoje prawa. „Niechaj chłopi ramię przy ramieniu staną i swój Związek Chłopski stworzą, lepsze jutro przyjdzie napewno", tak woła nasz „Sztandar".

I rację ma świętą!! Co pomogą narzekania, co pomstowania pomogą, na co zda się jęk, co po wsiach i po piersiach chłopskich się tłucze!

Na co to się przyda, jeśli my siły mieć nie będziemy! Dziś jest świat taki, że słabych i lękliwych nikt w rachubę nie bierze. Muszą oni iść na poniewierkę. Głos mają tylko silni, tylko czynni, tylko ci, co życie za łeb biorą i zmuszają hardą dolę do służenia sobie.

Hej bracia chłopi! **Kiejbyśmy mieli siłę, tobyśmy mieli głos, kiejbyśmy mieli głos, mielibyśmy dolę lepszą i prawa lepsze.**

Dlatego wołam ja chłop biedny: Zakasajmy chłopi rękawy i do roboty! **Niechaj z nas każdy zbierzę wieś swoją w Związku Chłopskim, swoim braciom powie, niechaj z nas kazdy Koło Związku założy**, a cegiełka po cegiełce siła urośnie tak duża, że nas szanować będą i bać się nas.

Daj Boże, abym doczekał się tej wielkiej chłopskiej siły w Związku Chłopskim, pod ukochanym naszym „Ludowym Sztandarem".

Paweł Sak, chłop
p. Żółkiewka, pow. Krasnystaw.

Dla wszystkich ma pan Grabski pieniądze, tylko nie dla chłopa.

Dowiadujemy się, że na akcję pomocy dla bezrobotnych, którą prowadzi Państwowy Fundusz Bezrobocia, Rząd wyasygnował na listopad r. b. 1.500.000 zł.

Z kwoty tej będzie udzielana pomoc tylko tym, którzy już wyczerpali zasiłki ustawowo przewidziane, oraz inteligencja bezrobotna.

Oto są skutki rządów pana Grabskiego: fabryki wymawiają pracę robotnikom, Polsce przybywa tysiące bezrobotnych, trzeba im dawać zapomogi, a pieniądze te ściąga się z chłopa.

Pan Grabski myślał i myśli, że można popierając przemysł, a nie dbając o rolnictwo w kraju gospodarzyć, Dlatego dawał pożyczki fabrykantom, a nie dawał ich rolnikom i patrzmy co się stało. Fabrykant, gdy otrzymał pożyczkę prowadził fabrykę, dopóki pożyczki starczało, kupował surowce, płacił robotnikom. Lecz towar wyrabiany w fabrykach szedł nie na sprzedaż a do składów i magazynów, bo nikt, nie kupował. Chłop nie kupi dziś ani narzędzi rolniczych ani ubrania, bo nie ma pieniędzy, a gdy chłop nie kupi, to kto kupi? Teraz wytworzyła się sytuacja taka, że magazyny i składy fabryczne są zawalone towarami, a fabrykanci muszą zamykać fabryki, bo nie mają pieniędzy.

Gdyby pan Grabski był zrozumiał, że w Polsce, jako w kraju rolniczym wszystko jest na rolnictwie oparte i nic w Polsce nie da się zrobić z pominięciem rolnictwa, to dziś szłyby fabryki, mieliby pracę robotnicy, a chłopu takżeby nie było tak ciężko. Gdyby pan Grabski kredytów udzielił rolnictwu, chłopi mając pieniądze zanieśliby je do sklepów, składów, a w ten sposób pieniądze te byłyby ciągle w obrocie, a nie leżałyby w martwym kapitale, jakim są zapasy towarów po magazynach i fabrykach. Pan Grabski nie chciał zrozumieć tej wielkiej prawdy, pan Grabski dla chłopa miał zawsze tylko jedno słowo „płać".

Chłop płacił—pan Grabski brał i marnował pieniądze to też doprowadza kraj cały i wszystkich jego mieszkańców do zupełnej ruiny. Za to przeklina go dziś każdy chłop.

Tak to się u nas dzieje, wszystko na opak.

Co nagle, to po djable!

W Warszawie na największym i najpiękniejszym placu, który się nazywa Saskim postawili moskale olbrzymią cerkiew. Dopóki byli w Polsce moskale dopóki Polską rządzili, sobór ten szpecił całą Warszawę nadając jej charakter rosyjskiego miasta. Gdyśmy odzyskali niepodległość Sejm postanowił usunąć ten pomnik naszej niewoli i sobór zaczęto rozbierać. Długo już trwa ta rozbiórka bo i budynek to ogromny. Powoli ale ciągle choć z różnemi przeszkodami robota posuwała się naprzód. Raptem inżynierom, którzy robotę tą prowadzili zrobiło się pilno i postanowili mury soboru, a są one bardzo grube, rozsadzać materjałami wybuchowemi. Dnia 6 listopada po raz pierwszy przystąpiono do burzenia murów zapomocą dynamitu. Zaraz przy pierwszym wybuchu we wszystkich domach sąsiadujących z Placem Saskim powylatywały wszystkie okna; popękały wielkie szyby wystawowe (jedna kosztuje 2.000 zł. a sprowadzać je trzeba aż z Belgji) i pękła ściana w gmachu Hotelu Europejskiego. Szkody poczynione przez wybuch idą w tysiące złotych. Pomimo to wysadzać mają w dalszym ciągu.

Tak to u nas; wszystko na opak!

W cudnej górskiej okolicy w naszych pięknych Tatrach

bracia górale tworzą Związki Chłopskie.

W prześlicznej okolicy górskiej, tuż obok stacji Chabówki, leży duża wioska górska Skawa, na linji Kraków — Zakopane, a na wschód od królowej Beskidu Babiejgóry. Liczy ona około 400 numerów domów i 2.000 dusz ludności. Co tu mocno podziwia każdego, to brak zupełny kamienia, bez którego nawet wielka bieda, a grunta gliniaste i głębokie, chociaż to okolica podtatrzańska i zewsząd wiankiem wzgórz otoczona.

W tej to gminie odbył się w niedzielę 25 października liczny i poważny wiec Związku Chłopskiego w kancelarji gminnej. Obrady rozpoczął ciepłemi słowy stary działacz ludowy ob. Maciej Sularz, poczem wybrano przewodniczącym wiecu wójta Koźlaka, zaś sekretarza Józefa Sularza. Jako pierwszy mówca zabrał głos ob. Józef Kaźmierczak z Bieńkowki, który w półtoragodzinnej mowie przedstawił gruntownie obecne położenie gospodarcze i polityczne w Polsce i zaniedbanie wsi polskiej przez rząd i Sejm. Następnie poseł Pawłowski przez dwie godziny, wyjaśniał zebranym, co robił Sejm i rząd i jak po macoszemu traktował interesa chłopskie. Obaj mówcy nawoływali gorąco do organizacji i zachęcali do czytania gazet ludowych. Przemów tych płynących ze serca, wysłuchali wszyscy z wielką uwagą i nagrodzili je głośnymi oklaskami brawa i oklaskami. Przemawiał później gazda poważny Maciej Sularz, mówiąc obrazowo że w Piaście były zdrowe i zgniłe jabłka i skoro jedna część gnić poczęła, tak wtedy druga musiała ztamtąd uciekać, aby nie uledz zepsuciu zgnilizny. Szczepan Sularz, dawniejszy piastowiec opowiedział swoje chłopskie zdanie o zdrajcach piastowskich, gdzie już chłopów coraz mniej, a coraz więcej tam urzędników i bogaczy.

Uchwalono jednogłośnie przystąpienie do Związku Chłopskiego i wybrano Zarząd gminy Zw. Chł. do którego weszli: Maciej Sularz przewodniczący, Kasper Sularz i Adam Gil zastępcy, Józef Sularz sekretarz, Jan Jacek skarbnik, Szczepan Sularz, Wojciech Konieczny, Jakób Sutor, Florjan Kluska i Franciszek Latawiec jako członkowie Zarządu. Uchwalono również szereg ważnych rezolucji w sprawach dotyczących wsi i ogólnego położenia w państwie. Już po godzinie dziewiątej wieczorem zakończono obrady, serdecznie dziękując mówcom za przybycie.

Przypisek Redakcji. Wybitnemu i nadzwyczaj dzielnemu organizatorowi Związków Chłopskich na góralszczyźnie, a memu serdecznemu przyjacielowi, wójtowi J. Kaźmierczakowi, postępów wspaniałych gratuluję i życzę Mu najlepszego powodzenia w Jego dalszej robocie.

Marjan Cieplak.

Czytelnicy, czy nie tak jest?

W naszych urzędach..

Siedzę sobie jak laleczka,
W ministerstwie urzędniczka,
Jestem zgrabna warszawianka,
Mam sukienkę po kolanka,
I pończoszki ażurowe...
Urzędnikom kręcę głowy,
Siedzę sobie, mało robię,
Pazureczki jeno skrobię,
Cały miesiąc czekam tego,
By pensyjkę wziąść pierwszego.

Czy chcesz organizować Związek Chłopski? Czytaj uważnie.

Porządek na zgromadzeniach.

Według okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 marca 1921, zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 4 z 30 kwietnia 1921, dotyczącego zebrań na terenie b. zaboru rosyjskiego, władza administracyjna deleguje na zebranie swego przedstawiciela, bądź też umundurowanego funkcjonarjusza policji. Po przybyciu na zgromadzenie, przedstawiciel władzy okazuje przewodniczącemu swój dokument i zajmuje w porozumieniu z nim odpowiednie miejsce na sali. O ile treść przemówień zawiera w sobie cechy przestępstwa lub zagraża bezpieczeństwa lub porządkowi publicznemu, przedstawiciel władzy może ostrzedz o tem przewodniczącego zebrania, a w razie, jeśli ostrzeżenie takie powtórzonem będzie trzykrotnie, zebranie może być rozwiązanem. W razie drobnych zakłóceń porządku na sali, nie związanych z tokiem obrad, jak np. ktoś jest w stanie nietrzeźwym lub t. p., przedstawiciel władzy może przez podwładne sobie organa, jedynie na skutek żądania przewodniczącego, usunąć z sali osoby, przeszkadzające spokojnym obradom. O ile jednak zakłócenie porządku ma miejsce w związku z samą treścią obrad, jako to opozycyjne okrzyki, przeszkadzanie mówcom i t. p., przedstawiciel władzy w żadnym wypadku nie może wtrącać się do przebiegu zgromadzenia. Wprowadzenie porządku należy wyłącznie do przewodniczącego, który w danym wypadku powinien działać tylko w swoim zakresie, bez odwoływania się do pomocy władzy. O ile zaś porządek nie zostaje przywróconym, przedstawiciel władzy po trzykrotnem uprzedzeniu przewodniczącego, może zgromadzenie rozwiązać. W żadnym wypadku przedstawiciel władzy nie może mieszać się do toku obrad, usuwać opozycji, domagać się od publiczności spokoju i t. p.

2. Była dzielnica austryjacka.

W Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim rozróżnia się na podstawie austryjackiej ustawy o zgromadzeniach z 15 listopada 1867 r, dz. u. p. Nr. 135 następujące rodzaje zgromadzeń:

1. Zgromadzenia ograniczone do zaproszonych gości (czyli tak zwane „zgromadzenie poufne");
2. Zgromadzenia ludowe lub wogóle zgromadzenie powszechnie przystępne;
3. Zgromadzenie pod gołem niebem.

Zgromadzenie poufne.

Zgromadzeniem poufnem czyli zgromadzeniem ograniczonem do zaproszonych gości jest po myśli § 2-go ustawy o zgromadzeniach każde takie zgromadzenie, na które rozesłano czy rozdano zaproszenia tylko do osób, po imieniu i nazwisku z góry oznaczonych, zwołującym zgromadzenie znanych. Zwołujący zgromadzenie powinni ułożyć spis osób zaproszonych celem umożliwienia kontroli sobie oraz władzom, czy niezaproszona osoba nie znajduje się na zebraniu. Urządzenie takiego zebrania nie podlega obowiązkowi poprzedniego donoszenia o niem władzy.

Zgromadzenia Ludowe.

Kto zamierza zwołać zgromadzenie ludowe, na które każdy obywatel miałby przystęp, powinien o swym zamiarze zawiadomić Starostwo na trzy dni przed odbyć się mającem zgromadzeniem. Jeżeli między chwilą wręczenia Starostwu zawiadomienia o mającem się odbyć zgromadzeniu, a zapowiedzianą godziną zgromadzenia jest 72 godzin czasu, to doniesienie jest wniesione w przepisanym czasie, choćby zatem Starostwo nie dało żadnej odpowiedzi, zgromadzenie może się odbyć. Wniesienie zawiadomienia o zgromadzeniu obowiązanem jest Starostwo natychmiast potwierdzić. Zwołującym zgromadzenie doradza się żądać potwierdzenia zgłoszenia, celem wylegitymowania się niem na żądanie policji czy zwierzchności gminnej. W zawiadomieniu należy podać miejsce i czas zgromadzenia oraz program obrad.

Ochrona swobody zgromadzeń.

Obok ustawy o zgromadzeniach z dnia 15 listopada 1867, obowiązują jeszcze w Małopolsce i na Cieszyńskim Śląsku po stanowienia austryjackiej ustawy z dnia 26 stycznia 1907 dz u. p. Nr. 18-ty „O ochronie swobody zgromadzeń". W szczególności obowiązuje § 15 tejże ustawy, która brzmi:

„Kto sam albo w towarzystwie innych osób z rozmysłem udaremnia zgromadzenie wyborców, zwołane w celu wysłuchania kandydatów, omówienia wyborów lub odebrania sprawozdania, albo też zebranie, podlegające ustawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, a zwołane według przepisów ustawowych w celu roztrząsania spraw publicznych, czyniąc to bądź przez bronienie wstępu osobom do udziału w zgromadzeniuuprawnionym bądź, przez bezprawne wtargnięcie na zgromadzenie, bądź przez wyparcie osób obecnych lub osób do kierowania i utrzymywania porządku powołanych. albo przez gwałtowne stawianie oporu zarządzeniom formalnym, przez te osoby wydanym, a przebiegu zgromadzenia dotyczącym, karany będzie za przekroczenie aresztem od jednego tygodnia do trzech miesięcy. Gdy zachodzą okoliczności obciążające, zasądzić należy w szczególności poduszczyciela i tych, którzy brali udział w udaremnieniu zgromadzenia, podjętem przez większą ilość osób, które się w tym celu zmówiły i połączyły, aresztem ścisłym aż do sześciu miesięcy".

W myśl tegoż § 15 za osoby do kierownictwa i utrzymywania na zgromadzeniu porządku powołane uważać należy tych, którzy zgromadzenie zwołali i to aż do chwili, póki zgromadzenie nie ustanowi kierowników zgromadzenia.

Karanie przekroczenia § 15 należy do Sądu dowiatowego

Co to znaczy?

W poprzednim numerze „Sztandaru" w artykule „Jeden minister oskarża drugiego" pisaliśmy o zarzutach jakie minister kolei postawił wiceministrowi Eberhardtowi.

Żądaliśmy w tym artykule sądu i kary jeżeli pan minister okaże się winnym.

Przed kilku dniami powołano do życia komisję, która przystąpiła do rozpatrzenia zarzutów przeciwko wiceministrowi kolei inż. Eberhardtowi, potwierdzonych w komisji sejmowej przez ministra Tyszkę. Zarzuty te dotyczyły umów, jakie zawarł inż. Eberhardt dla kolei.

I oto ze zdumieniem i zgrozą dowiadujemy się że p. Eberhardt pojechał do Paryża aby w imieniu rządu prowadzić układy o kredyty kolejowe. Co to znaczy? Jak można człowiekowi na który ciążym tak poważny zarzut, powierzać takie sprawy?

Wiemy, że za rządów pana Grabskiego wszystko jest możliwe, ale to przechodzi już wszelkie granice.

Lokajem obszarników i fabrykantów nie będę — do Piasta nie pójdę.

Dlatego niechaj umilkną plotki i pogłoski.

W piśmie codziennym „Nowiny Ludowe" ukazała się następująca notatka: „Rozeszła się pogłoska że pracujący usilnie, szczególnie na terenie województwa lubelskiego poseł Marjan Cieplak, ze Związku Chłopskiego wstępuje z powrotem do klubu „Piasta".

Stwierdzam najbardziej kategorycznie, że wiadomość ta jest wyssaną z palca, jest pospolitą plotką.

Wierny zasadom demokratycznym, widzę moje stałe miejsce tylko na lewicy.

Wyszedłem z „Piasta", aby nie być w sejmie lokajem obszarników i kapitalistów. Skąd żesz tedy przepuszczenie, że dziś nagle lokajem być pragnę.

Taki zresztą człowiek jak ja, do piastowców dzisiejszych absolutnie przypasować nie mógłby, nie jestem ani fabrykantem, ani właścicielem kopalń naftowych, ani dyrektorem banku ani nawet handlarzem.

Kocham lud całem młodem sercem, całą duszą i pragnę, aby podniósł się on najrychlej na wyżyny kulturalne i materjalne, takich Piast nie lubi, tacy nie mają dla Piasta wartości.

Marjan Cieplak.

Złodziej jedzie na złodzieju i złodziejem pogania.

Znowu w Wilnie okradziono Skarb Państwa Tylko jeden miljonik złotych.

Do licznych śmierdzących kwiadków złodziejstw i nadużyć, przybył jeszcze jeden kwiatuszek.

Fabryka wyrobów wódczanych pod nazwą „Złoty Róg" zataiła przed akcyzą wileńską 25 tysięcy litrów czystego spirytusu, okradając przez to Państwo na miljon przeszło złotych.

Kradzież tę wykrył i ujawnił pracownik tej firmy Kuźniecow, który dostarczył dowody tego łajdactwa, składając te dowody u Władz.

Ale oto stał się drugi skandal, naczelnik wydziału akcyzy w Wilnie Żagołowicz stwierdził, że dowody te w tajemniczy sposób zaginęły i że skraść je musiał jeden z urzędników akcyzy.

A więc złodziejstwo fabrykantów „Złotego Rogu" zostało zatuszowane.

Cóż na to p. premjer Grabski, który ani grosza niema na pożyczki dla chłopów?

Pytamy go? **Czy fabrykanci ze „Złotego Rogu" już są w więzieniu? Czy ich majątek został skonfiskowany i zabrany na rzecz Skarbu Państwa?**

To zrobić nakazuje prosta sprawiedliwość. Jeśli rząd nie znajdzie ostrych środków i kar na rządowych złodziei to oni chyba całą Polskę rozkradną.

W sprawę tę wdał sie poseł z Wilna Stanisław Helman, który, mamy nadzieję, nie ustanie, aż winni przykładnie będą ukarani.

Klub poselski Związku Chłopskiego, chętnie go w tych usiłowaniach poprze.

CHŁOPI! zakładajcie po wsiach Związki Chłopskie.

ZE SNU BUDŹ SIĘ BRACIE! DO CZYNU!

Hejże chłopi, hejże mili!
Nie traćmy już ani chwili...
Łączmy się w silne gromady,
Bo nie, to zejdziem na dziady..
Nie dajmy się, bracia mili!
By nas za nosy wodzili
Różne pany i półpanki
Księża i księże bogdanki...
Wszyscy do Związku Chłopskiego,
Jeśli chcesz jutra lepszego...
Nie czekać, lecz w Imię Boże
Niech każdy robi co może,
By Sejm nowy był morowy,
Nasz Chłopski szczerze ludowy...
Lecz na to byśmy wygrali
Trza, byśmy już spać przestali...
Precz z niezgodą i rozbiciem
Zacznijmy żyć nowem życiem...
Chłop ma jeden obowiązek,
Stworzyć wielki Chłopski Związek.

Michał Kossowski.

Izbica 29.X. 1925 r.

Panowie urzędnicy nie mają co robić więc jeżdżą sobie na spacer, a państwo im za to płaci pensję.

W Brzeżanach znajduje się zamek Sieniawskich, który swego czasu przeszedł na własność Potockiego; ten go podarował skarbowi państwa.

Zamek podniszczony, mogący po naprawie pomieścić różne urzędy i biura — stał się łupem złodziei i przedmiotem nieurzędowej rozbiórki.

Magistrat Brzeżan zawiadomił więc kompetentne ministerstwo o potrzebie zabezpieczenia zamku przed kradzieżą blachy, cegły, drzewa. W kilka dni po takiem doniesieniu, przyjeżdża kilka automobili z urzędnikami wprost z Warszawy (!!) do Brzeżan, bawią kilka dni, oglądają zamek, odjeżdżają, a zostawiają inżyniera, który bawi jeszcze kilkanaście dni i sporządza jakieś kosztorysy. Komisja ta zaliczyła pewnie parę tysięcy złotych dyjet, a rezultat tej wielkiej wyprawy (600 kilometrów z Warszawy do Brzeżan) skończył się niczem. Szło zaś przedewszystkiem o... postawienie stróża nocnego, któryby kosztował kilkaset złotych na rok.

Oto na co zużywają panowie urzędnicy drogi czas. Pan Grabski mówi dużo o oszczędności, mamy nawet takiego pana, co się nazywa komisarzem oszczędnościowym i który ma zaprowadzać w wydatkach państwowych oszczędność. Ale pan Grabski rozumie widać oszczędność w ten sposób, by nie wydać ani grosza rolnikom pożyczki. A pan komisarz oszczędnościowy jest jednocześnie wojewodą lubelskim i niema czasu ani oszczędności przeprowadzać, ani w województwie urzędować, to też oszczędności nie robi, a w województwie jest bałagan.

Zwyczaje na świętego Marcina.

Dzień św. Marcina, przypadający na 11-go listopada, przedstawia jedną z tych uroczystości kościelnych, z którą związały się liczne, z czasów pogańskich pochodzące zwyczaje, obyczaje, zabobony i przesądy, które jeszcze po dziś dzień u wszystkich narodów zachodnio-europejskich występują w najrozmaitszych postaciach, jako przeżytki prastarej, w miesiącu listopadzie obchodzonej, pogańskiej uroczystości jesiennej.

O św. Marcinie historja niewiele podaje, ale zato legenda mówi o nim obszernie. W każdym razie musiał to być mąż wyposażony w szczególniejsze przymioty i cnoty, skoro wywarł taki głęboki wpływ nietylko na współczesne, ale i na późniejsze pokolenia.

Św. Marcin urodził się w roku 336, a więc 1600 lat temu z rodziców pogańskich Szombathely. Młodość swą spędził jako żołnierz na ustawicznych wojnach, jakie prowadził wówczas cesarz Konstancjusz, a później Juljan Apostata z Alemanami. Były to czasy powszechnego zepsucia i upadku moralnego, walk i zatargów z różnemi sektami i kacerzami.

Dlatego udało się św. Marcinowi wycofać z armji i schronić się do klasztoru, gdzie niebawem około r. 371 powołany został na tron biskupi w dzisiejszem Tours we Francji. Tam umarł w r. 401, mając lat 65.

Najdawniejsze wizerunki przedstawiają nam św. Marcina, jako żołnierza na białym koniu, w płaszczu z mieczem i włócznią.

W Niemczech obchodzono kościelną uroczystość świętomarcińską z wielkiem nabożeństwem i przepychem. Była to jednak uroczystość nietylko kościelna, ale i ludowa, pochodząca z czasów pogańskich na cześć bóstwa Donara i Foo, a głównie Wodana, boga żniw i obchodzona w listopadzie. Wiele jest zwyczajów pogańskich tych uroczystości jesiennych, z tą różnicą, że miejsce bóstwa Wodana zajął św. Marcin — Naturalnie, jako to zawsze jest i bywało mnisi i księża też i na św. Marcinie chcieli zarobić.

W Niemczech ten dzień był czynszowym, to znaczy, że chłopi ciężką swoją krwawicę przynosili dziedzicom, którzy im z tego wydzielali ochłapy. Również księża zbierali wtedy przymusową daninę; a mnisi otrzymywali tłuste świnie, koguty, gęsi a nawet woły. Z tego powodu obarczony datkami lud niemiecki ułożył piosenkę:

„Święty Marcinie,
zabijasz tłuste świnie“.

W całej zachodniej Europie był przez długie wieki zwyczaj obdarowywania mnichów i duchowieństwa gęsią i kurczętami. Wogóle gęś była podatkiem, który na św. Marcina składać musieli o wschodzie słońca lennicy swym panom. Również i w Hiszpanji składano królowi daninę.

Wszystkie te daniny, składane przedewszystkiem duchowieństwu i kościołowi, już to pod postacią ziarna, lub też zwierząt, **pochodziły z dawnego zwyczaju składania darów na ofiarę w czasach pogańskich** właśnie w tym czasie, na który przypadł później obchód kościelny św. Marcina. Owe pogańskie dary pobierał kapłan w pewne dni uroczyste od ludu, częścią dla swego boga, częścią dla siebie. Te daniny utrzymały się także w czasach chrześcijańskich. Trzymają się one najstarszych kościołów i klasztorów, które powstawały na miejscu dawnych pogańskich chramów i gajów świętych.

Z tego widzimy, że mnichy i księża tępiąc pogaństwo, pogańskich bożków i obrządek, nie chcieli wytępić obyczajów pogańskich **tylko zostawiali to, co im dawało smaczne kąski**, biorąc od ludu te same kubany, które kiedyś brali kapłani pogańscy.

W starych kalendarzach spotykamy często wizerunek św. Marcina z gęsią; na starych pomnikach we Francji zawsze obok św. Marcina występuje gęś. — Legenda powiada, że św. Marcin dlatego kazał zarzynać gęsi, bo przeszkadzały podczas kazania; według innej znów legendy miały go gęsi zdradzić, gdy obrany biskupem w Tours, czując się niegodnym piastowania tak wysokiego urzędu, ukrył się w gęsiarni.

U nas w Polsce i na Śląsku powiadają:

„Na świętego Marcina
Najlepsza gęsina,
Patrz na piersi i na kości
Jaka zima nam zagości“.

Z dnia św. Marcina prorokują o zimie i tak:

„Gdy wiatr od południa w wigilję Marcina,
Będzie napewno lekka zima“.

Albo:
„Gdy Marcinowa gęś po lodzie,
Będzie Boże Narodzenie po wodzie“.

Siew oziminy powinien być ukończony w odpowiedniej porze. Kto go przeciągnął w późną jesień do św. Marcina lub tylko do św. Gawła, mawiają:

„Gawłowy owies, Marcinkowe żytko,
Djabli warta wszystko!“.

Policjanci przed sądem za branie łapówek.

Ładne tam porządeczki na Kresach panują!

W Wilnie odbywa się w tamtejszym sądzie okręgowym proces który rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące na Kresach.

Na ławie oskarżonych zasiadają: podinspektor i komendant policji na miasto Wilno. Tolpejko, nadkomisarz Pawłowicz, trzech starszych przodowników oraz jeden żyd. Wszyscy ci panowie są oskarżeni: policjanci o branie łapówek a żyd o dawanie ich i pośrednictwo w wymuszaniu łapówek na niewinnych ludziach,

Wierzymy w sprawiedliwość naszych sądów i jesteśmy święcie przekonani że łapowników surowa spotka kara. Ale mimowoli nasuwa się uwaga tych kilku się złapało a wielu tam takich jeszcze zostało na stanowiskach na utrapienie ludności i na szkodę państwa?

Stosunki na kresach wymagają gruntownego uzdrowienia. Trzeba zredukować wszystkie szumowiny i męty, które się na stanowiska rządowe podostawały a będzie to z pożytkiem państwa i ludności miejscowej.

Na to, aby takie uzdrowienie przeprowadzić potrzeba rządu silnego, cieszącego się zaufaniem narodu i sejmu a takim nie jest niestety rząd p. Grabskiego. Jemu nikt nie ufa, on nic nie jest wstanie zrobić i tylko szkodę państwu wyrządza upierając się przy władzy, wbrew woli całego ludu.

Dobry środek na szczury.

Dla zwalczenia i wytępienia szczurów, lepiej jest użyć drobno pokrajanych korzeni walerjanu niż trucizny. Środek ten, ma tę zaletę, że nie jest niebezpieczny, a szczury znikną gdyż ogromnie nie lubią zapachu walerjanu. Zapach walerjanu przywabia pozatem kotów, a więc i drugi wróg przychodzi na miejsce.

Korzenie walerjanu dostać można w każdej aptece.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop. Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie napisz o tem. Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić.

CZYTAJCIE UWAŻNIE CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Ob. Lewandowski z Krasnostawskiego pisze o przyczynach biedy i nawołuje do tworzenia Związków Chłopskich.

Po kilku latach istnienia Polski niepodległej, można już było dokładnie poznać jak jest w naszei ojczyźnie traktowany chłop. Śmiało można powiedzieć, że chłop przyczynił się do wywalczenia Polsce niepodległości, on ją też obronił przed najazdem bolszewickim. w nagrodę zaś za to ma ucisk i poniewierkę.

Na barkach chłopów spoczywa obowiązek utrzymania państwa całego a więc tych wszystkich darmozjadów, którzy w urzędach siedzą a nic nie robią A jednak, gdy chłop, gospodarz kraju przyjdzie do urzędu by sprawę jakąś załatwić, to jak jest traktowany? Panom urzędnikom się zdaje, że chłopu łaskę robią, gdy z nim rozmawiają lub gdy go załatwiają Panowie zapomnieliście widać o przysłowiu „nie nos dla tabakiery, a tabakiera dla nosa“. Nie państwo i jego obywatele dla garstki urzędników-próżniaków — tylko urzędnicy dla państwa i narodu.

A dlatego chłop jest gnębiony, że jest lekceważony, a lekceważony jest dlatego, że jest nie zjednoczony.

Lud jest w Polsce jeden a podzielony jest na partję i partyjki, a to dlatego, że brak wśród nas zrozumienia tego, że tylko w jednej a zato silnej i szczerze chłopskiej organizacji leży chłopskie zbawienie. My się kłócimy a różni Witosy, Thugutty i Okonie po naszych plecach wyłażą na wysokie stanowiska.

Na litość Boską, bracia chłopi, zrozumcie wreszcie, że trzeba nam się nareszcie zjednoczyć, że trzeba nam swój własny Chłopski Związek stworzyć.

Niech ani jednego w tym Związku Chłopskim nie zbraknie.

W jedności, w Związku, nasza przyszłość, siła, moc i potęga.

Weźmy sobie tą ideę jedności do serca i weźmy sie nareszcie szczerze do pracy do budowy takiej Polski, w której by wszystkim dobrze było — potężnej ludowej.

Przyszłość Polski w ludzie leży, to też niech lud do pracy się bierze; niech nikogo w Chłopskim Związku nie zbraknie.

St. Lewandowski.

Ob. Karol Klimecki z Iłży, nie chce rozstawać się ze Sztandarem. Od zdrajcy Piasta odciodzi i znać go nie chce.

Wprawdzie gazety nie zamawiałem i przyszła mi ona do domu jak gość nieznany, to jednak bardzo Was proszę panowie przysyłajcie mi „Sztandar Ludowy“ bo jest on tak pisany, że musi przystać do niego każda chłopska dusza.

Jak Iłża wielka i okolica, wszędzie rozsyłam nasz „Sztandar“, aby ludziska poznali, że jest przecież gazeta, co pisze szczerą prawdę, sprawiedliwości broni, złodziejstwa i złodziei chłosta, o równe prawa dla każdego się upomina.

U nas „Piast“ to stronnictwo witosiaków, które chłopów zupełnie zdradziło, już nic niema do gadania. Poszło w nienawiść, a poseł piastowy Ziętek, przez nikogo tu nielubiany, chciał kiedyś do ludu przemówić, aby na obszarniczą wiarę nawracać.

Chcąc być bezpiecznym, wylazł na wysokie drzewo, aby stamtąd bzdurzyć.

Nie powiedział jednak ani słowa. Głośne „precz“ oraz gwizdy, były odpowiedzią na jego bałamuctwa.

Lud tutejszy Piastów i Ziętków puścił całkiem „w duraki“.

Bardzo proszę stale mi „Sztandar” wysyłać, za który prenumeratę natychmiast odeślę.

Karol Klimecki — Iłża.

Obywatel A. Warzocha z powiatu Janowskiego, wzywa braci chłopów do łączenia się w Związek Chłopski i do stawania pod Sztandarem Ludowym

Ja stały czytelnik „Sztandaru Ludowego“ wzywam wszystkich braci chłopów z całej Polski aby jaknajprędzej się tłumnie gromadzili pod Sztandarem Związku Chłopskiego, bo tylko zorganizowani w Związek zwyciężymy.

Zakładajcie bracia chłopi w każdej wsi Związki Chłopskie. Prenumerujcie najlepsze chłopskie pismo „Sztandar Ludowy“.

W odpowiedzi na pytanie zamieszczone w „Sztandarze“ wołam: posłowie z lewicy łączcie się w jeden blok lewicowy i to jaknajprędzej bo sprawa to pilna i zwlekać z nią nie wolno.

Niech żyje Związek Chłopski!
Niech żyje „Sztandar Ludowy“!

A. Warzocha.

Rokowania o pożyczkę są na dobrej drodze.

Czy też dostaną co z niej chłopi.

Rząd polski prowadzi z jednym z banków wiedeńskich rokowania o udzielenie pożyczki 100 miljonów dolarów. Obecnie gazety donosza, że rokowania te są na dobrej drodze i Polska pożyczkę dostanie.

Pierwsza rata 40 miljonów dolarów ma być wypłacona już w końcu bieżącego roku; 20 miljonów. Polska ma otrzymać w lutym 1926 r., a resztę w dwóch ratach do końca 1926 roku. Z pierwszej raty, poważną sumę otrzyma Bank Polski na wzmocnienie zapasu złota, a Bank Gospodarstwa Krajowego na wznowienie kredytów, celem zapoczątkowania na wiosnę ruchu budowlanego. Dokładny program zużytkowania pożyczki będzie opracowany przez Komitet ekonomiczny i zatwierdzony przez Radę ministrów.

Ciekawe, czy grosz jaki dostaną z tej pożyczki chłopi.

Rolnictwo upada, a z nim cała Polska pogrąża się w przepaść. Obowiązkiem rządu jest kraj z nieszczęścia, w które go wpędził swemi zarządzeniami ratować. Ale czy pan Grabski i popierająca go w Sejmie ósemkowo-socjalistyczno-okoniowa większość to zrozumie i zechce to zrobić?

„Sztandar" to nie dzik, to tylko bat na złodziei i nierobów w urzędach

Tak pisze ob. Roman Łatkowski z Pińczowa.

Mimo że zapłaciłem należytość za rok, „Sztandar Ludowy" często mi przepada.

Wiem, że to nie Redakcji wina, tylko poczty, który uważa, że chłopska gazeta, to rzecz błaha, którą można zgubić, lub niedoręczyć.

Nie panowie! Gazeta Chłopska, to rzecz dla nas bardzo ważna. Gdy jeden, czy dwa tygodnie nie otrzymuję mego kochanego pisma, ogarnia mię tęsknota, zdaje mi się, że na puszczy jestem, bo nic ze świata, ani z kraju ani z sejmu nie wiem.

Panowie urzędnicy nasi wogóle na „Sztandar" patrzą jak na dzika! Panowie! to nie dzik, „Sztandar" nasz ukochany to bat na złodziei, na urzędowych nierobów, na reakcję, na darmozjadów i tych wszystkich, którzy chcieliby żyć z chłopskiej krwawicy nie pracując.

I dlatego my chłopi tak „Sztandar" kochamy.

Hej! gdyby posłowie ze „Sztandaru" odnieśli zwycięstwo przy wyborach, oczyściłoby się Polskę ze śmieci, oj oczyściło!!

Urzędnicy zamiast pracować, bawią się wynajdowaniem nowych pędzelków do golenia.

Bawią się bo jest ich za dużo, a chłop za to płaci.

Dzienniki przynoszą wiadomość o epokowym wynalazku, mającym okryć nieśmiertelną sławą i wynalazcę i jego ojczyznę, w której raczył się narodzić. Oto niejaki M. Dobrzaniecki przedstawił Dyrekcji Służby Zdrowia, kom. rządu i magistratowi m. st. Warszawy wzory pedzelków do golenia, które byłyby wprowadzane w golarniach i służyły do jednorazowego tylko użytku, a to w celach hygjenicznych. Gener. dyr, Służby Zdrowia uznała, że pędzelki te zasługują na zalecenie, jako tani przybór do jednorazowego użycia. Wydział zdrowia zaś magistratu polecił wyłonionej przez się komisji wypróbowanie tych pędzelków. Pomyślmy tylko, ile władz, ile instancji zostało w ruch wprowadzonych temi pędzelkami! Magistrat m. Warszawy, komisarz rządu, generalna dyrekcja Służby Zdrowia, wydział zdrowia i świeżo „wyłoniona" „komisja wypróbowania pędzelków".

Czy to nie wstyd i nie hańba, by urzędnicy zamiast pracować, głupstwami się zajmowali.

Posłowie Sejmu Polskiego jadą do Rumunji.

Jak wiadomo parlamentarzyści rumuńscy podczas zeszłorocznego pobytu w Polsce zaprosili przedstawicieli naszego świata parlamentarnego do Rumunji.

Z powodu różnych okoliczności parlamentarzyści nasi nie mogli skorzystać dotyczas z zaproszenia. Dopiero w dniu 10 listopada uda się do Rumunji delegacja polskich parlamentarzystów pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Plucińskiego w następującym składzie: pos. Chaciński (Ch. D.), Chądzyński (NPR), Dębski (Piast), Kozicki (Z. L. N), Niedzielski (Wyzwolenie), Praoier (P. P. S.), Stroński (Ch. N.), Zdziechowski (Z. L. N.) i senatorowie: wicemarszałek Woźnicki (Wyzwolenie) i Kiniorski (Z. L. N.)

Wycieczka zabawi w Rumunji trzy dni.

Ci, którzy mają sobie powierzone pieczę nad bezpieczeństwem i straż prawa sami kradną

Złodziejstwo dokonane przez podprokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie.

Podprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, Witold Hurczin, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia ze składnicy sądowej 200.000 zł. jako kaucję. W mieszkaniu podprokuratora przeprowadzono rewizję, po której osadzono go w aresztach. Podprokurator prowadził bardzo wystawne życie, znany był jako człowiek zamożny. Aresztowanie podprokuratora Hurczina wywarło w mieście wielkie wrażenie.

Smutne to i bolesne, że wysokie urzędy obsadzane są ludźmi nie zasługującymi na zaufanie.

Czas skończyć z tem i z korzeniem wyrwać z ciała Polski pasożyty i protekcję.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Zgon senatora Dnia 3 listopada zmarł senator Tadeusz Cieński który należał do ósemki.

Nowe gminy wiejskie. Nr. 111 Dz. ustaw zawiera szereg rozporządzeń Rady ministrów z dnia 21 października 1925, dotyczących utworzenia z obszarów dworskich samoistnych gmin wiejskich. I tak obszar dworski Budy w powiecie grudziądzkim zamieniony został na gminę wiejską tej samej nazwy. Obszar dworski Wałdówko został zniesiony i włączony do gminy Krzywka w powiewiecie grudziądzkim. Dalej zniesiono obszar dworski Mszanowo i włączono go do gminy Bratian, — w końcu zniesiono obszar dworski Byszwałt w powiecie lubańskim w województwie pomorskiem i wcielono go do gminy wiejskiej tej samej nazwy.

Ruch w porcie gdańskim. Ruch w porcie ożywił się w tym tygodniu znacznie. Statek francuski ładuje kopalniaki. Przybył jeden statek szwedzki, oczekują jeszcze 3 statków, wszystkie one ładować będą w porozumieniu z firmą „Elibor" z Gdańska polski węgiel dla Skandynawji.

Ładnie wyszedł na zamianie. We wsi Brzeźnica Bychawska gmina Tarło pow. Lubartowskiego zdarzył się następujący wypadek. Złodziej przyszedł w nocy do Józefa Łozińskiego, który akurat sobie wóz nowy od kowala przyprowadził, zostawił stary połamany wózek a nowy wóz zabrał ze sobą i przepadł.

Ładnie wyszedł na tej zamianie właściciel nowego woza!

Wiadomości z całego świata.

Krwawo stłumiony bunt w załodze Briańska. Wśród oddziałów armji sowieckiej, stojących załogą w Briańsku, wybuchł bunt.

Karne oddziały sowieckie stłumiły wrzenie, poczem doraźnie rozstrzelono 3-ch dowódców i 30 szeregowców. Resztę żołnierzy rozdzielano między inne pułki sowieckie.

Wykolejenie „pociągu miljonerów" w Ameryce. Pociąg luksusowy, zwany expresem miljonerów, kursujący pomiędzy Kansas City i Florydą, wykoleił się w pobliżu Victorji. Pomiędzy zabitymi znajdowało się 20 miljonerów amerykańskich.

Poławiacze pereł ofiarą huraganu. Z wiarygodnych źródeł donoszą z Indji, że wskutek cyklonu, jaki nawiedził zatokę perską, zatonęło 450 poławiaczy pereł. Szalony huragan powyrywał drzewa z korzeniami. Szczególne katastrofalne skutki cyklonu zanotowano w pobliżu Katif, gdzie padające drzewa daktylowe zabiły około 160 osób.

Kradzież... dachu Z Paryża donoszą, że w Reims skradziono dach z dworca kolejowego. Tej osobliwej kradzieży dokonali trzej mężczyzni, którzy zgłosiwszy się do zarządu stacji oświadczyli, iż polecono im dokonanie naprawy dachu.

Wybory w Cieszyńskiem. Lista polska w cieszyńskiem wystawiona została przez polski zw ązek ludowo-robotniczy. Prócz stronnictw czeskich w wyborach do parlamentu biorą udział niemcy, którzy wystawili 9 list, żydzi 2. słowacy 2, węgrzy 3 i rusini 2.

Napad na pociąg Berlin Hannower. Pociąg pospieszny Berlin-Hannover został w miejscowości Raihenow napadnięty. Sprawcy zrabowali worek, zawierający pieniądze, z wagonu pocztowego i wielką ilość czeków i listów pieniężnych.

9000 cetnarów papieru na kartki wyborcze O 300 mandatów do Sejmu i 150 do senatu ubiega się około 6.000 kandydatów. Jeden kandydat przypada na 1160 wyborców. Ponieważ w Czechosłowacji dla każdego wyborcy drukuje się wszystkie listy, zostało wydrukowanych 270 milj. list kandydatów do sejmu i 170 milj. list kandydatów do senatu. Zużyto na to 9.000 centnarów papieru.

Wiadomości gospodarcze.

Bronować rolę zoraną na zimę czy nie bronować.

(dokończenie).

A teraz posłuchajmy jak dowodzą swej słuszności zwolennicy pozostawiania roli na zimę w nieruszanych skibach. Dwa zwykle podają powody: pierwszy, iż zabronowana na wiosnę rola, zbyt często zlewa się i zaskorupia, co oczywiście jest bardzo niepożądane. Prawda — bywa tak, ale nie zawsze i nie wszędzie boć lekkie, piaszczyste role, nie ulegają zaskorupieniu, mocniejsze zaś gliniaste, jeżeli są od dłuższego czasu dobrze uprawiane i nawożone, a więc jak się to obecnie zwykło mówić, iż są w dobrej kulturze, to również nie podlegają zaskorupieniu, a ulegają temu gliny jałowe i mało wyrobione. A więc dowód ten nie jest dość silny i bezwzględny, a przez to i mało przekonywujący. Ale bądź co bądź, brać go pod uwagę należy. Drugi natomiast, przytaczamy przez przeciwników bronowania, ma już zgoła podrzędne znaczenie. Utrzymują oni mianowicie, iż zasiąknięte wodą skiby mróz rozsadza i kruszy, a więc, niejako sam bronuje o wiele skuteczniej, niż można to zrobić broną. Jest to gołosłowne twierdzenie, bo tej lepszej nibyto skuteczności spulchnienia roli przez mróz stwierdzić nie udało się nikomu Zresztą, gdyby tak było rzeczywiście. to kraje w których mrozów nigdy nie bywa, miałyby niższe zbiory, niż kraje północne, a jest wręcz przeciwnie. Dawniej, kiedy nie znano bakteryj, można się było łudzić takiem twierdzeniem, ale dziś nie sposób jest w to ślepo wierzyć, bo jeżeli mamy się liczyć z naturalnem spulchnianiem się roli, nie zaś z mechanicznem, zapomocą, bron, kultywatorów i t. p. narzędzi, to jedynie ze spulchnianiem wywołanem przez życie i rozwój w ziemi bakteryj, nie zaś przez mróz. Słusznie każdy rolnik jest bardzo zadowolony, jeżeli widzi swą rolę „wydobrzałą“, bo ma niezbity dowód, iż udało mu się rozwinać w niej do możliwie wysokiej granicy działalność bakteryj.

Jeżeli teraz zastanowimy się nad twierdzeniami zwolenników i przeciwników jesiennego bronowania, to dojdziemy do przekonania, że i jedni i drudzy czasami mają, a czasami nie mają słuszności, gdyż zależy to od różnych miejscowych względów i okoliczności, które każdy gospodarz winien brać pod uwagę. Zanim przeto coś postanowi, musi wpierw się dobrze namyśleć i rozpatrzyć, a nie szukać odpowiedzi danej zgóry—bronować, czy nie bronować, bo takiej być nie może.

Kański.

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby przy wszelkiej korespondencji oraz wpłatach, powoływali się na numer napisany na adresie, gdyż ułatwi to nam znacznie pracę.

RZECZY CIEKAWE.

Jabłoń matki Ewy. Wśród wielu osobliwości roślinnych w jakie obfituje wyspa Cejlon, jest tam również jabłoń, której nadano miano „drzewa matki Ewy“. Jabloń zakwita rok rocznie przecudnym kwiatem, owoce jej są zewnątrz barwy pomaranczowej, wewnątrz szkarłatne. Każdy owoc wygląda jakby był w jednym miejscu nadkąszony, ponieważ zaś jest w dodatku trujący, utarła się baśń, iż jest to owoc zakazany, który ciekawa matka Ewa nadkąsiła, za co, jak wiadomo, została z raju wygnana.

Miasto na dnie morza. Sowiecki okręt handlowy w drodze z Persji do Bakum w pobliżu Szachowa natrafił na dnie morza na starożytne miasto. Uczeni twierdzą, że miasto to uległo katastrofie wskutek trzęsienia ziemi.

Najmniejsze zwierzę ssące. Do londyńskiego ogrodu zoologicznego nadeszło w tych dniach z Afryki południowej kilka egzemplarzy najmniejszego zwierzątka ssącego.

Z Kapsztadu wysłano właściwie dwanaście egzemplarzy tego zwierzątka, sześć jednak znikło bez śladu w czasie podróży, choć oka siatki drucianej, z której sporządzono dla nich klatkę, nie były większe od ziaren kawy.

Liliputem tym wśród zwierząt ssących jest myszka, żyjąca w pustyniach południowo—afrykańskich. O jej rozmiarach świadczy choćby to, że przywiezionych sześć egzemplarzy mogłoby zmieścić się wygodnie w pudełku od zapałek.

W londyńskim ogrodzie zoologicznym umieszczono je w klatce ze szkła, podobnej do akwarjum. Myszki zadomowiły się w niej już zupełnie i są przedmiotem obserwacji licznych przyrodników.

Dla umysłu i rozrywki

zgaduj — zgadula.

Zachęceni tem, że wielka liczba naszych prenumeratorów nadesłała nam wspaniałe rozwiązanie łamigłówki krzyżykowej № 1, dajemy dziś do rozwiązania znowu kilka zagadek.

Losowanie 3 książek, któreśmy przeznaczyli dla tych, którzy rozwiążą łamigłówkę № 1, odbędzie się w Redakcji

dnia 21 listopada. Można więc w dalszym ciągu nadsyłać rozwiązania.

A teraz czytelnicy znowu do pracy. Ci z prenumeratorów, którzy rozwiążą 15 zagadek i łamigłówek, umieszczonych w tym i następnych numerach, będą dopuszczeni do drugiego losowania, które odbędzie się w Redakcji w początkach grudnia.

Do losowania tego przygotowujemy znowu kilka niespodzianek.

Zwracamy uwagę, że rozwiązania mogą nadsyłać także i dzieci prenumeratorów. Niechaj tylko w liście zaznaczą: „Jestem synem (córką) prenumeratora takiego a takiego", a rozwiązanie przyjmujemy.

A więc do pracy.

Zagadki:

Nr. 1.

Czytaj wprost, to gwiżdżący ptak
A zaś słodki płyn, jeśli czytasz wspak.

Nr. 2.

Ze szkła, a nie okno, w ramach, a nie obraz?

Nr. 3.

Na wysokiej grzędzie, sto kumoszek siędzie
W ziemię po właziły, głowy wysadziły, a wszystkie łyse!

Rozsypanka Nr. 1.

Z tych rozsypanych tu zgłosek ułóż znane przysłowie: ki, da, ko, dół, pie, w nie, pod, sam, kim, wpa, kto.

Wszyscy do pracy!

Wszyscy prenumeratorzy nadsyłajcie rozwiązania!

ROZWIĄZANIE ZAGADKI № 1.

w dalszym ciągu nadesłali:

Ob. A. Wiączek — ziemia Rzeszowska.
Ob. D. Wilczak — ziemia Radomska.
Ob, J. Ścibura — pow. Lublin
Ob. W. Kaniewski — pow. Krasnystaw.
Ob. F. Chanaj — pow. Lublin.
Ob. J. Cichoń — pow. Janów.
Ob. W. Nowosadzki — pow. Krasnystaw.
Ob. S. Wrona — pow. Krasnystaw.
Ob. A. Warzocha — pow. Janów.
Ob. J. Drozd — ziemia Piotrkowska.
Ob. F. Dobos — powiat Lubartów.
Ob. F. Łopatiuk — ziemia Siedlecka.
Ob. R. Łajchowianka — Kraków.
Ob. A. Rejmak — pow. Mława.
Ob. A. Warulik — Rawa Mazowiecka.
Ob. S. Kodrojowski — pow. Hrubieszów.
Ob. J. Rzydzielski — pow. Tarnów.
Ob. Cz. Siennicki — ziemia Siedlecka.
Ob. A. Tchórz — pow. Krasnystaw.
Ob. W. Boliszewski — pow. Toruń.
Ob. A. Rozwałka — pow. Krasnystaw.
Ob. J. Koterba — Krościenko n. D.
Ob. P. Kalinowski — pow. Lublin.
Ob. M. Prągiel — pow. Jasło.
Ob. A. Tomasiewicz — pow. Łuków.
Ob. T. Majewski — pow. Mława.
Ob. J. Chołody — pow. Lublin.
Ob. J. Jaroszyński — pow. Lubartów.
Ob. J. Rosolski — pow. Chełm.
Ob. W. Nowak — pow. Lublin.
Ob. A. Wiciński — Lublin.
Ob. A. Gawłowski — Chełm.
Ob. J. Górski — Kozienice.
Ob. St. Połysz — pow. Błoński.
Ob. Grzegorz Franczak — Brześć.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. J. Koczon powiat Lubaczów. Numer okazowy wysłaliśmy. Cześć!

Ob. J. Więskowicz pow. Lida. „Sztandar" wysłaliśmy, cieszymy się, że na Kresach Polski popieracie również Chłopski Związek i jego pismo. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Pawlik pow. Brześć n/B. „Sztandar" wysłaliśmy Wam jeszcze, lecz jeżeli wkrótce nie opłacicie będziemy musieli wstrzymać, bo nas nie stać na wysyłanie darmo. Cześć!

Ob. S. Nikończuk—Radzyń. Numer okazowy wysyłamy.

Ob. Szumski pow Tomaszów „Sztandar" wysłaliśmy.

Ob. A. Płachta pow. Janów. Wysłaliśmy Wam numer okazowy, lecz postarajcie się wpłacić możliwie prędko. Cześć!

Ob. S. Wrona pow Krasnystaw. Prenumerata opłacona do pierwszego grudnia. Pozdrowienia.

Ob. J. Rosolski pow. Chełm Program Zw. Chł. wysłaliśmy. Gdy założycie w swej wsi Związek, napiszcie do nas, to wyślemy Wam legitymacje dla członków. Serdeczne pozdrowienia.

Ob. W. Gawron pow. Limanowa. Winniście nam obywatelu za cały rok. Postarajcie się w najbliższym czasie zaległość zapłacić, bo bardzo potrzebujemy pieniędzy i będziemy musieli Wam wysyłkę wstrzymać. Cześć!

Ob. F. Sękowski—Szreńsk. „Sztandar" stale Wam wysyłamy, jeżeli ginie to widać w gminie są nieporządki. Napisaliśmy w tej sprawie do urzędu pocztowego i do gminy. Przesyłamy Wam pozdrowienia.

Ob. Jan Morawiec—Świebodzin ziemia Tarnowska. Gorąco Was dzielny obywatelu pod znakiem „Sztandaru Ludowego" witamy! Gdyby Związek Chłopski miał takich jak Wy trochę więcej o zwycięstwo ludowej sprawy nie martwilibyśmy się. Wasze polecenia Redakcja wykona.

Przyjmijcie nasze najserdeczniejsze życzenia. Oby Wasza gorliwość dała najlepsze wyniki. Cześć!

WESOŁY KĄCIK.

Chłopski rozum.

— Doktór na klinice do wieśniaka:
„Niema rady, musimy wam wstawić szklane oko!
— To sie nie opłaci panie doktorze!
— Jakto, nie opłaci?
— No, bo jeżeli mi moje własne oko wybili, to szklane oko tembardziej stłuką.

Księża przebiegłość.

Podczas rewolucji francuskiej, wleczono znanego ze swych przekonań monarchistycznych księdza Gigot na latarnię. Tłum bezustannie obrzucał księdza przezwiskami i krzyczał:

— Na latarnię! na latarnię! Powiesić!

Już go mieli wieszać, gdy przytomny ksiądz zawołał:

— Ale co wam z tego przyjdzie, że mnie powiesicie, czy latarnia będzie jaśniej świecić?

Tłum wybuchnął śmiechem i darował księdzu życie.

Komu w tym tygodniu składamy życzenia.

Dnia	16	listopada.	Poniedziałek, Edmundowi.
„	17	„	Wtorek, Grzegorzowi.
„	18	„	Środa, Romanowi.
„	19	„	Czwartek, Elżbiecie.
„	20	„	Piątek, Feliksowi.
„	21	„	Sobota, Sylwestrowi.
„	22	„	Niedziela, Cycelji.

Ceny zboża.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Pszenica zł. 24 gr. 50.
Żyto zł. 17 gr. 50.
Jęczmień zł. 21 gr. 50.
Owies zł. 18 gr. 60.

Ceny pieniędzy.

1 dolar ameryk.	— 6 zł.	02	gr.
1 funt angielski	— 29 „	20	„
1 rubel złoty	— 3 „	10	„
1 rubel srebrny	— 2 „	24	„
100 franków szwajc.	115 „	70	„
100 lirów włoskich	24 „	—	„





Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent am)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. **Za wydawców:** Poseł MARJAN CIEPLAK.

Drukarnia „Sztuka" — Lublin Kościuszki 8.